

Pytanie o przyszłość Czeczenii

13 maja 2009

W połowie kwietnia Rosja oficjalnie ogłosiła koniec kampanii antyterrorystycznej w Czeczenii, która zbierała swoje krwawe żniwo przez prawie 10 lat. Losy Czeczenów spoczęły teraz całkowicie w rękach Ramzana Kadyrowa, człowieka prowadzącego wojnę z własnym narodem.

Ma tu miejsce stara strategia Moskwy, polegająca na wynoszeniu do władzy lojalnych sobie ludzi, służących za narzędzie wpływu. Kadyrow ma być remedium na czeczeńską bolączkę, Rosja tej wojny ma już dość i nie potrafi znaleźć lepszego sposobu by ją zażegnać. Putin, spytany kiedyś o powód poparcia dla Ramzana Kadyrowa odpowiedział kiedyś pytaniem: „A czy jest jakiś inny sposób przywrócenia pokoju w Czeczenii?”

Rosyjskie poparcie dla Kadyrowa związane jest z prowadzoną przez Kreml „czeczenizacją” konfliktu, która ma polegać na umożliwieniu samym Czeczenom wzięcia udziału w stabilizacji sytuacji na ich terytorium. Obecny przywódca jest synem prorosyjskiego prezydenta republiki, który zginął w zamachu bombowym w 2004 r. Podczas I wojny na Kaukazie zaczynał jako rebeliant, później wraz z ojcem przeszedł na rosyjską stronę. Dwa lata po jego śmierci objął funkcję premierem Czeczenii, by zostać następnie wybranym przez parlament na prezydenta tej republiki. Jego związki z Kremlem systematycznie zacieśniały się, co odzwierciedlał choćby nadany w mediach przydomek „ulubieńca Putina”. Premier Rosji chwali go za sukcesy w zaprowadzaniu stabilizacji w Czeczenii takie jak eliminacja masowych zabójstw i aktów terroru czy zapewnienie większego bezpieczeństwa społeczeństwu. Ale jest to tylko stabilizacja w pojęciu rosyjskim i kadyrowskim. Rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej – terror obecny jest w Czeczenii nadal, szczególnie w stosunku do opozycji politycznej Kadyrowa,

której ten konsekwentnie pozbywa się. Najgłośniejsze dwa przypadki dotyczą niedawnych zabójstw Umara Israilova w Wiedniu i Sulima Jamadajewa w Dubaju – działaczy opozycji, oskarżających głośno Kadyrowa o zbrodnie i tortury. Nikt nie ma wątpliwości, że za ich śmiercią stoi czeczeński przywódca. Jest on też od dawna podejrzewany o zlecenie morderstwa dziennikarki Anny Politkowskiej. Ponadto prezydent jest poddawany ciągłej krytyce organizacji pozarządowych, dotyczącej nagminnego łamania praw człowieka. Jest on postrzegany jako okrutnik i bezwzględny watażka, coraz śміiej poczynający sobie na Kaukazie.

Pomimo międzynarodowej krytyki „ulubieniec Putina” cieszy się pełną akceptacją Rosji co do kreowanych przez niego stosunków wewnętrznych w Czeczenii, która nie podważa jego metod, nawet jeśli dają o sobie znać w Dubaju czy w Wiedniu. Wydaje się, że jest zadowolona z postępów prezydenta w eliminowaniu opozycji politycznej, nie reaguje nawet gdy ofiarami Kadyrowa padają prorosyjscy przeciwnicy polityczni i to nawet na ulicach Moskwy. Pojawiły się opinie, że Rosja ogłosiła koniec wojny czeczeńskiej ponieważ Kadyrow osiągnął już wystarczające wpływy polityczne i żołnierze rosyjscy tylko mu „przeszkadzali” w Czeczenii, podważając niejako jego autorytet jako jedyne go przywódcy w kraju. Kampania antyterrorystyczna miała być sztucznie przedłużana przez Rosję, dopóki Kadyrow nie umocni wystarczająco swojej pozycji. Wycofanie się 20 tysięcy żołnierzy rosyjskich z Czeczenii dało ostatecznie Kadyrowowi wolną rękę w republice.

Prezydent Czeczenii przejął pałeczkę po Rosjanach w walce z rebeliantami stając tym samym przeciw własnemu narodowi. Zdołał on pozbyć się najpoważniejszych przeciwników politycznych. Co ważne, Kadyrow pacyfikuje nie tylko rebeliantów – jego ofiarami stają się także prorosyjscy działacze stojący mu na drodze co powinno stanowić alarmujący sygnał dla Kremla. Wydaje się, że Rosja zaczyna rozumieć jak bardzo uniezależnia się czeczeński prezydent, jednak nie ma za

bardzo pomysłu by w skuteczny sposób temu przeciwdziałać. W tym momencie Czeczenia cieszy się znaczną autonomią, jest przykładem nowego typu separatyzmu w ramach Federacji Rosyjskiej – Kadyrow sam, według własnej wizji zaprowadza porządek w kraju, przy minimalnym udziale prawa federalnego i ingerencji władzy centralnej. Coraz widoczniej okazuje się, że Czeczenia staje się tylko formalnie częścią państwa rosyjskiego. Zupełnie tak jakby to nie Rosja wygrała wojnę o Czeczenie a jej protegowany, który miał być tylko narzędziem zdyscyplinowania niepokornej republiki. Kadyrow zdaje sobie sprawę, że jest w tej chwili niezbędny Moskwie w celu kontroli Czeczenii. A to daje mu władzę. Ocenia się go w tej chwili jako najbardziej uzbrojonego przywódcę na Kaukazie Północnym, posiada on pod swoim dowództwem 15 tys. ludzi a liczba ta z każdym dniem się powiększa – ogromna bieda panująca w Czeczenii skłania do wstępowania w szeregi bardzo dobrze opłacanych służb mundurowych. Można powiedzieć, że czeczeński przywódca konstruuje swoją prywatną małą armię, dzięki której stanie się jeszcze potężniejszy w regionie. Jego wpływy finansowe również szybko rosną – z kradzieży, rozbojów oraz z pieniędzy na odbudowę Groznego, które płyną ze strony Kremla. Prezydent cieszy się popularnością wśród przedstawicieli własnego narodu, którzy chcą przede wszystkim pokoju, nie rozliczają przy tym prezydenta z legalności środków użytych do tego celu. Ocenia się, że człowiek ten posiada w tej chwili najsilniejsze wpływy na niemal całym Kaukazie Północnym.

Kadyrow wywołuje kontrowersje także poza granicami swojego kraju. Podczas pobytu w Moskwie wywołał awanturę i o mało nie zastrzelił kierowcy autobusu, który porysował mu samochód. Ta pojedyncza sytuacja świadczy o tym jak pewnie czuje się on w stosunku do władzy centralnej, która na dodatek nie zareagowała w żaden sposób na jego wybryki.. Czeczeński prezydent czuje się bezkarny oraz świadomy swojej rosnącej pozycji na Kaukazie.

Okazuje się, że taktyka posługiwania się marionetkowymi

przywódcami na terytoriach zależnych stosowana przez Kreml nie jest do końca bezpieczna – zawsze istnieje bowiem ryzyko zbytnej emancypacji protegowanego. Przykładem z lat dziewięćdziesiątych jest polityka Rosji wobec Republiki Tadżykistanu. Zaangażowała się ona wtedy militarnie w trwającą tam wojnę domową, dokonała również interwencji politycznej, torując drogę do władzy swojemu prorosyjskiemu lokalnemu postkomuniście Emomaliemu Rachmonowowi. Dzięki temu Tadżykistan pozostał po rozpadzie Związku Radzieckiego wiernym sojusznikiem Moskwy. Rachmonow, czując po swojej stronie silne plecy Kremla, wcale nie kwapił się do szybkiego zakończenia wojny domowej – na wszelkie sposoby utrudniał osiągnięcie porozumienia z opozycją co powodowało przedłużanie się negocjacji. Rosja – która ponosiła znaczne koszty swojej interwencji zarówno w wymiarze ludzkim, materialnym jak i prestiżowym, musiała w pewnym momencie wręcz przymusić swojego protegowanego, by zdobył się na jakiś kompromis, używając w tym celu szantażu ekonomicznego i politycznego. Wśród komentarzy politologów pojawiło się wtedy pytanie: czy to Rachmonow jest uzależniony od Rosji czy też to Rosja jest uzależniona od niego?

Rosyjskie wycofanie się z Czeczenii przypieczętowało władzę Kadyrowa, stanowi więc jego osobisty sukces dyplomatyczny. Trwałość pokoju jest jednak powszechnie podważana, jest on iluzoryczny i może się on zawalić niczym domek z kart – starcia żołnierzy rosyjskich z rebeliantami miały miejsce już w dwa dni po ogłoszeniu końca kampanii, w tydzień po tym Rosja ponownie wprowadziła stan wyjątkowy aż w czterech czeczeńskich rejonach.. Dlatego wielu komentatorów mówi wręcz o „jednodniowym pokoju” w Czeczenii.

Naród czeczeński, tańczący z radości na ulicach Groznego w dniu decyzji Kremla chce przede wszystkim móc poczuć się bezpiecznie, Kadyrow daje iluzję wewnętrznego porządku, dlatego łatwo zyskuje na popularności. Jednak z jego polityki można wnioskować, że przyszłość Czeczenii znów stoi pod

znakiem zapytania a wybór jego osoby może się jeszcze odbić czkawką premierowi Putinowi. Bardzo prawdopodobne, że Rosja zechce odsunąć w przyszłości go w niedalekiej przyszłości od władzy z obawy o jego rosnącą pozycję a to może doprowadzić do kolejnej krwawej wojny. Kadyrow powinien też mieć się na baczności przed zemstą za swoje zbrodnie – a ta jest na Kaukazie sprawą honorową. W Czeczenii brak w tym momencie odpowiedniego następcy na miejsce Kadyrowa, dlatego też jego śmierć wywołałaby chaos. Rosja już teraz powinna zastanawiać się nad przyszłością republiki kaukaskiej, której jutro zdaje się być niepewne. Rosja ma wybór: wywołać trzecią wojnę czeczeńską czy pozwolić na utworzenie państwa w państwie – druga opcja jest z pewnością nie do przyjęcia przez Kreml dlatego można się spodziewać kolejnej eskalacji konfliktu na Kaukazie.

Autor: Monika Janicz

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)

BIBLIOGRAFIA

1. S. Ciesielski, Rosja – Czeczenia: dwa stulecia konfliktu, Wrocław 2003
2. www.dziennik.pl
3. www.spiegel.de
4. www.ca-c.org